

Szwecja: głosowanie jak klan przykazał

Szwedzka partia Moderaterna w mieście Filipstad złożyła doniesienie o możliwości popełnienia oszustwa wyborczego w niedzielę 9 września, kiedy wyszło na jaw, że mężczyźni imigranci decydowali, na jaką partię mają głosować kobiety.

Szef partii Moderaterna w Filipstad Ulf Söhrman próbował w weekend wysłać zawiadomienie na adres e-mailowy państwowej komisji wyborczej (Valmyndigheten), ale ponieważ strona internetowa komisji od dłuższego czasu nie działa, nie jest pewien, czy zawiadomienie w ogóle dotarło.

– Tylko w ten jeden jedyny weekend mają obowiązek porządnie wykonywać swoje zadania, ale tak nie było – mówi rozżalony Ulf Söhrman portalowi „Nyheter Idag”.

Söhrman chce, żeby komisja przyjrzała się wielu słabym punktom organizacji wyborów, uniemożliwiającym anonimowe głosowanie. Okazało się bowiem, że mężczyźni o pochodzeniu imigranckim decydowali, na jaką partię mają głosować towarzyszące im kobiety. „Klanowa mentalność ingeruje tym samym w wybory”, napisano na facebookowym profilu partii Moderaterna w Filipstad.

– To jest powszechne zjawisko, że kobietom imigrantkom zawsze na wyborach towarzyszą mężczyźni, mówiący im jak mają głosować, – twierdzi Ulf Söhrman, którego żona jest członkiem lokalnej komisji wyborczej i wielokrotnie widziała to na własne oczy. W niektórych przypadkach komisje podejmowały interwencję wobec mężczyzn, ale ci w ogóle się tym nie przejmowali.

– Jest takie ryzyko, że jeśli w komisjach jest wiele kobiet, mężczyźni imigranci w ogóle nie zwracają uwagi na to, co one mówią. Taki jest ich sposób myślenia. Sterują zachowaniem

swoich kobiet i mają gdzieś to, co mówią do nich kobiety z komisji wyborczej.

We wpisie na Facebooku partia Moderaterna w Filipstad opisuje też przypadek, kiedy jedna osoba wykrzykiwała nazwę konkretnej partii w lokalu wyborczym, tak jakby chciała podpowiedzieć większej grupie osób, jak mają głosować. Ta partia dostała w Filipstad najwięcej głosów, mówi Ulf Söhrman.

Zwycięską partią w wyborach w Filipstad okazała się partia socjaldemokratyczna, na którą głosowało 43,2 procent uprawnionych do głosowania.

Sposób organizowania wyborów w Szwecji jest krytykowany za brak anonimowości. Karty do głosowania na poszczególne partie pobiera się przed wejściem za zasłonę ze stojącej przed komisją odsłoniętej skrzyni z przegródkami, tak więc członkowie komisji i wszystkie osoby stojące obok widzą, którą kartę wybiera głosujący.

Rolka na podst. document.no

[Larm om klanröstning: M i Filipstad anmäler valfusk](#)